

GŁOS Tygodnik ŚWIDNIKA

Nr 38 (1157) 28 października 1993 r. Cena 1000 zł

Mówi dyrektor ekonomiczny WSK WALTER KIJANKO

Czeka nas trudna końcówka roku

Przylucując się komiesięcznym informacjom na temat finansowej sytuacji WSK do niedawna dość optymistycznie zapatrywaliśmy się na najbliższe perspektywy w tej mierze. Tymczasem okazuje się, że końcówka miesiąca 1993 roku mogą być trudne. Jakże są tego powody?

Rzeczywiście osiągnięte dotychczas przez zakład parametry ekonomiczne są niezłe, oczywiście, jeśli porównać je do okresu bazowego, którym był bardzo słaby rok 1992. Jeżeli baza jest tak niska, to wszystko, co robi się ponad nią poprawia wyniki finansowe przedsiębiorstwa. Nigdy jednak nie mówiliśmy, że sytuacja jest już pod tym względem całkowicie klarowna, chociaż zakład ustabilizował sprzedaż na poziomie 50 — 70 miliardów złotych miesięcznie. Istnieje bowiem drugi element zadłużenia, który jest bardzo poważnym obciążeniem dla przedsiębiorstwa. Działania zarządu przynajmniej od czterech miesięcy zmierzają do tego, żeby te

zależności z ostatnich dwóch lat zrestrukturizować. Chodzi o kwotę ponad pół biliona złotych, której przedsiębiorstwo nie jest w stanie spłacić i której ewentualna obsługa byłaby tak kosztowna, że nie wystarczyłoby na jej pokrycie wpływów ze sprzedaży.

Nie czekając na ukazanie się uchwały o restrukturyzacji przedsiębiorstwa i banków udało nam się doprowadzić do zrestrukturizowania naszych długów wobec ZUS i budżetu państwa, czyli dwóch największych wierzycieli.

Na czym polegała ta restrukturyzacja? Podpisaliśmy z Izłą Skarbową, jako przedstawicielem Ministerstwa Finansów porozumienie o zawieszeniu wszystkich zaległych płatności do końca 1993 roku. Ich ewentualna dalsza spłata będzie określona w postępowaniu ugodowym. Chyba jako pierwsi w kraju zrestrukturizowaliśmy także długi zakładu w

(Dokończenie na str. 2)

W Kozicach, pijany mężczyzna potrącony został przez Antoniego B. jadącego motocyklem. Zarówno 21-letni mężczyzna jak i nie posiadający prawa jazdy motocyklista oraz jego pasażer odnieśli poważne obrażenia i przebywają w szpitalu.

Śmierć na drodze

Bardziej tragicznie w skutkach wypadek wydarzył się 14 października w Świdniku. Kierujący skodą 105, Krzysztof D., chcąc uniknąć zderzenia z jadącym przed nim fiatem, gwałtownie zahamował i znalazł się na lewym pasie ruchu. Wymusił przy tym pierwszeństwo przejazdu na nadjeżdżającym motocyklu, w wyniku czego doszło do zderzenia. Śmierć poniosła żona motocyklisty, a jej mąż przebywa w szpitalu.

p

Młodzież ZST na Jasnej Górze

IX Pielgrzymka Młodzieży Archidiecezji Lubelskiej na Jasną Górę stała się także naszym udziałem — maturzystów z Zespołu Szkół Technicznych w Świdniku.

Wczesnym rankiem — 9 października, razem z naszymi opiekunami wyjechaliśmy autokarem spod kina „Lot”. Czekaliśmy daleka droga do Częstochowy. Na trasie mijaliśmy inne grupy młodzieży z terenu Archidiecezji. Każdy z autokarów miał swój numer identyfikacyjny. Nasz „Ikarus” oznaczony był numerem „61”.

Po minięciu Piotrkowa Trybunalskiego w miejscowości Gidle zwiedziliśmy Sanktuarium Matki Bożej Gidlejskiej — patronki ro-

lników i górników. Naszymi przewodnikami byli Ojcowie Dominikanie z miejscowego klasztoru. Po sześciu godzinach jazdy dotarliśmy wreszcie do Częstochowy. Do rozpoczęcia uroczystości pielgrzymkowych mieliśmy czas wolny, który każdy wykorzystywał na swój sposób. Można było obejrzeć wiele ciekawych miejsc tj. Muzeum 600-lecia, Arsenal, Skarbiec, Salę Rycerską, wieżę Jasnogórską oraz stację Drogi Krzyżowej na Watach Jasnogórskich. Nie zapomnieliśmy o naszych najbliższych, przesyłając im kartki pocztowe z pozdrowieniami. Chodząc częstochowskimi ulicami mijaliśmy młodzież z Lublina, Chełma, Łęcznej, Lubar-

(Dokończenie na str. 2)

Przedstawiamy Spółdzielczy Dom Kultury

Rozmowa z Ewą WDOWCZYK, dyrektorką Spółdzielczego Domu Kultury w Świdniku.

● Jakże zmiany zaszyły ostatnio w kierownictwie przez Panią instytucję?

— Myślę, że jeżeli mam powiedzieć o zmianach, należy przedstawić trochę historii. Na początku był to Osiedlowy Dom Kultury przy Spółdzielni Mieszkaniowej. Były to chyba najlepsze lata dla kultury. Oprócz imprez okazjonalnych prowadziliśmy zajęcia w trzech grupach wiekowych w 15 zespołach zainteresowań. Wówczas bariera rozwoju były nie finanse, ale baza lokalowa.

W lutym 1991 r. powstało Towarzystwo Wspierania Działalności Kulturalnej przy Spółdzielni Mieszkaniowej. Powstało ono, aby ratować działalność kulturalną będącą wtedy już w szczytowej postaci. Wtedy liczył się „pieniądz robiący pieniądze”. Co innego zostały dotacje państwowe i inne, np. na centralne ogrzewanie. Naszym celem stało się przetrwanie. Prowadziliśmy działalność gospodarczą, pozyskiwaliśmy sponsorów.

Ostatnio Zarząd i Rada Nadzorcza Spółdzielni bardziej przychylnie patrzy na potrzebę naszej działalności. Dlatego od 1 września pracujemy już jako Spółdzielczy Dom Kultury. Od razu też rozszerzyliśmy działalność o trzy nowe zespoły: młodych literatów, do którego należą młodzi poeci ze Świdnika

i Łęcznej, tańca nowoczesnego dla dzieci początkujących (to już trzecia grupa) i piosenki dziecięcej.

● Czy dobrze ocenia Pani działalność TWDK w ubiegłym roku kulturalnym?

— Decyzją Walnego Zgromadzenia Przedstawicieli Członków SM w lipcu 1992 r. został zwiększony odpis na działalność kulturalną — średnio z 700 na 2000 zł od 1 mieszkańca. W 1992/93 r. stopniowo rozwinięliśmy pracę z 3 do 10 zespołów zainteresowań. Zajęliśmy się też wydaniem almanachu „Poetów Świdnika pt. „Na surowym korzeniu”, organizując jednocześnie cykliczne spotkania z poetą.

Spodziewaliśmy się, że na tego typu spotkania będzie przychodzić mała grupa osób. Zainteresowanie imprezami przeszło jednak wyjątkowo. Organizatorów, za każdym razem widzów jest więcej. Ledwo mieszczą się w naszej sali widowiskowej.

Zorganizowaliśmy też kilka znaczących dla naszego miasta imprez plenerych, np. Majowy Festiwal Sportowo-Rekreacyjny, występ dzieci i młodzieży z zespołów zainteresowań z okazji 3 Maja i Dnia Dziecka, Plener malarski. Lato w mieście, czyli dwutygodniowe zajęcia z dziećmi w czasie wakacji, i inne. Chór Seniora „Tercja” występo-

(Dokończenie na str. 5)

Dzięki uzyskaniu amerykańskiego certyfikatu Sokół stał się pełnoprawnym członkiem śmigłowej „społeczności” międzynarodowej. Stąd coraz więcej informacji na temat świdnickiej maszyny w specjalistycznych wydawnictwach zachodnich. Rotor i Wing w specjalnym numerze zawierającym informacje o firmach produkujących na rzecz przemysłu śmigłowego przypomina, że certyfikat Sokół jest pierwszym przyznany przez Federalne Władze Lotnicze

Sokół na tapecie

helikopterowi wschodnioeuropejskiego pochodzenia. Gazeta podkreśla również zasługi Franka Piaseckiego, który walczył o przywrócenie do pomysłowego sfinalizowania procedury certyfikacji. Piasecki będzie jedną osobą uprawnioną do sprzedaży i prowadzenia serwisu Sokół w obu Amerykach i basenie Pacyfiku. Rotor i Wing utrzymuje, że planowana niedawno budowa montowni Sokół w Kanałach nie jest aktualnie brana poważnie pod uwagę.

W tym samym czasopiśmie znajdujemy kolejną notkę o Sokole, tym razem występującym w swego rodzaju przeglądzie śmigłowców produkowanych aktualnie na świecie.

Kilkanaście stron dalej zdjęcie Sokola umieszczono na reklamie tegorocznego londyńskiego salonu lotniczego Helitech '93.

(jmr)

Dzień Zaduszny

I znowu, jak co roku o tej porze, wypada się nam pochylić nad grobami naszych najbliższych. Woń stęryn z płonącej lampki, chrząstki i pachnące gałązki świerczyny... I pomnienia...

Czterdziści lat w historii — to niewiele. Czterdziści (no — może czterdziści parę) lat w historii tego miasta (i fabryki), to cała epoka. To również cała epoka w naszym — jakże krótkim — życiu...

Przyjeżdżali tu młodzi i pełni entuzjazmu kilka zaledwie lat po straszliwych doświadczeniach dziejowych naszego narodu. Przyjeżdżali zewsząd. Byli wśród nich repatrianci, wcale niekiedy nie aż z dalekich „kresów” — Podola, Polesia czy Litwy. Ówczesne nasze „kresy”, to były także wioski w okolicach Kowla, Włodzimierza Wołyńskiego czy Kamienia Koszyńskiego. Dziś — szybkim samochodem byłoby to raptem dwie godziny drogi. Dla nich były to długie lata cierpienia, heroizmu i niepewności. Przyjeżdżali tu również z wiosek, położonych i po tej stronie granicy. I z „ziem zachodnich”, na które rzucił ich losy. I ze zniszczonej Warszawy. Zewsząd.

Wszystkich ich przyciągnęła do tego miejsca nadzieja. Nadzieja na lepsze, spokojniejsze życie. Na znalezienie w tym życiu swojego miejsca. Nie na luksusy. Nadzieja na zwykły, codzienny dzień! Na normalność!

Nie bali się pracy. Nie bali się ani niewygód, ani trudności, ani tego, że wszystko muszą tu stworzyć od początku. „Na surowym korzeniu”. W polu, trochę nawet w lesie... Stworzyli Świdnik.

Budowali fabrykę — z niczego, od fundamentów. Hale. Budowali bloki. Złobki. Przedszkola. Szkoły. Kiedy tu przyjeżdżali na przelomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych mieli raptem trzydzieści parę, niektórzy dwadzieścia parę lat. I zbudowali swoje miejsce w życiu. Przygotowali nam (ich dzieciom) coś, czego nie musimy się wstydić. Nasze miasto.

Życie człowieka jest krótkie. I tu to spośród nich nie ma już wśród nas. Pamiętają o nich najbliżsi. Ale o wielu spośród tych, dzięki którym latają dzisiaj nad całym światem „Sokoły” i „Anakondy”, pamiętać powinno całe miasto.

Wkraczamy w czterdziesty rok istnienia naszego miasta. Nie najgorszego miejsca na ziemi. Nie najgorszego miejsca w Polsce. Wielu spośród nas pochyli się 1 listopada nad grobami swoich ojców i dziadków — tych, którzy przed laty zaczęli budować Świdnik. Nasze miejsce w życiu. Pamięć o nich powinna trwać dłużej, niż ten jeden, szczególny dzień. Po powrocie z emigracji, w tym dniu, w którym najważniejsze są wspomnienia, napiszcie do nas. Do „Głosu Świdnika”. Przypomnijcie ich nam wszystkim. Bo powinniśmy o nich pamiętać.

O nauczyciele Oldzie Kiślak, dyrektorkę Antonim Rubaju, o inżynierach Adamie Hadrawie, Mieczysławie Krzeszowcu, Stanisławie Kamińskim. O setkach ludzi, dzięki którym my wszyscy tutaj mamy swoje miejsce w życiu.

„Głos Świdnika” jest między innymi po to, żebyśmy pamiętali o nich nie tylko w Dzień Zaduszny. Jest także po to, żebyśmy o nich nie zapomnieli.

Cezary Listowski

KTO TU RZĄDZI?

Ostatnia sesja Rady Miejskiej Świdnika była bardzo burzliwa. Najwięcej emocji dostarczyły dwa tematy. Pierwszym z nich była informacja o podjętych działaniach zmierzających do prywatyzacji Miejskiego Zakładu Gospodarczego Nr 1 działającego na bezie dawniej Miejskiej Służby Drogowej.

Piszę na ten temat, ponieważ podzielać wątpliwości niektórych moich kolegów radnych, co do celowości prywatyzacji w sferze komunalnej, a zwłaszcza w sytuacji, gdy dany zakład jest monopolistą w zakresie świadczenia usług i to w skali nie tylko Świdnika, ale i sąsiednich gmin. Sprzedaż takiego zakładu w ręce prywatne spowoduje przede wszystkim zmianę jego dyspozycyjności względem władz miasta. A w sytuacji posiadania przez zakład monopolu na świadczenie niektórych usług dla miasta może to podnieść cenę tych usług i spowodować wzrost wydatków ponoszonych na te cele z budżetu. Trzeba też pamiętać o ewentualnych społecznych skutkach takiej przemiany, czyli o możliwości utraty pracy przez część załogi. W obecnej sytuacji miasta oznaczałoby to zwiększenie i tak już znacznego

bezrobocia. A przecież przystępując prawie 4 lata temu do wyborów w naszym programie umieszciliśmy wspólnie punkt mówiący o aktywnym przeciwdziałaniu temu zjawisku.

Drugim kulminacyjnym punktem sesji była podwyżka plac dla burmistrza, z-cy burmistrza, sekretarza i skarbnika. Przyjęcie przez Radę wariantu zgłoszonego przez Zespół Międzykomisyjny proponującego mniejszą skalę podwyżek niż przewidywał to wariant zgłoszony przez burmistrza (obejmujący podwyżki dla trzech pozostałych w/w osób) spowodowało niezadowolone części radnych. W czasie, gdy dyskutowano już nad innymi problemami, na wniosek kilku radnych wrócono do tematu przegłosowanych podwyżek. Można i tak. Dla mnie takie podejście jest nie do przyjęcia. W ten sposób można przeciw każdemu tematowi rozpatrywać aż do skutku. Wydaje mi się, że każdy radny zdaje sobie sprawę z czym głosuje. Prawnie Rada Miejska może zmienić każdą swoją decyzję, ale przecież pozostają jeszcze kwestie moralne, liczą się również a może przede wszystkim zasady jakimś kierujemy się w naszej działalności. Jest to tym

bardziej znaczące, że wszyscy radni zostali wybrani z poparcia Solidarności, a ten sztyl zobowiązuje.

Manifestacyjne wystąpienie Pana Burmistrza Skroka wyrażające niezadowolone z decyzji Rady (w pierwotnej wersji) było dla mnie niesmaczne. Trudno uznać bowiem podwyżkę plac o milion złotych za mało istotną. Nie wydaje mi się też, że zarobek brutto 8 czy 9 milionów to za mało w stosunku do wkładu pracy wymienionych osób. Wystąpienie Burmistrza miało istotny wpływ na fakt powtórne rozpatrywania tematu przez Radę. Na części radnych wywarło to wrażenie, że Burmistrz stara się wywierać na Radzie zmianę decyzji.

Czy rzeczywiście celowe i konieczne było podniesienie plac sekretarza o prawie 2,5 mln złotych? Dla mnie osobiście próba powrotu do tematu w przypadku niekorzystnego wyniku wcześniejszego głosowania stanowi manipulację i jest naganna, dlatego też na znak protestu wraz z kolegami — radnymi Mańką, Bondosem i Gumieniakiem opuściliśmy salę obrad na czas rozpatrywania tego tematu.

Zbigniew Biały

Czeka nas trudna końcówka roku

(Dokończenie ze str. 1)
stosunku do ZUS. Tym razem chodziło o kwotę około 130 miliardów złotych, którą rozłożył na 18 rat. Pierwszą z nich zapłacił w październiku. Dzięki temu od drugiego kwartału nie byliśmy już zmuszeni do płacenia odsetek z tytułu zadłużenia, a w grę wchodziła kwota kilkunastu miliardów złotych miesięcznie.

Ważnym z punktu widzenia finansów zakładowych posunięciem było podpisanie ze związkami zawodowymi porozumienia płacowego, na mocy którego przeprowadziliśmy w bieżącym roku podwyżkę płac. Wynegocjowany poziom podwyżek pozwolił na uniknięcie opodatkowania od ponadnormalnego wzrostu wynagrodzeń przy osiągnięciu jednego z najwyższych w województwie poziomu średniej płacy zakładowej. Proszę zwrócić uwagę, że jest ona nawet wyższa od średniej krajowej. Uwarunkowaniem było tu terminowe wywiązywanie się z zobowiązań budżetowych.

Następna okolicznością wpływającą na stan finansów zakładu jest wyczerpanie się zapasów materiałowych, z których korzystaliśmy przy produkcji pierwszych tegorocznych śmigłowców. Zapasy liczone w cenach z lat poprzednich były co najmniej kilkakrotnie tańsze od materiałów, z których produkujemy obecnie. Globalnie oznacza to zwiększenie wydatków na materiały, części kooperacyjne z kilku do kilkunastu miliardów złotych miesięcznie.

Reasumując — zdyscyplinowane regulowanie aktualnych zobowiązań budżetowych, wyrównywanie pewnych zaległości, na przykład w płaceniu podatku dochodowego od osób fizycznych oraz zwiększone wydatki na bieżące zaopatrzenie produkcji, a także skutki wprowadzenia VAT-u p-wodują, że nasza zdolność płatnicza została zachwiana.

Czy istnieje zagrożenie, że wspomniane zobowiązania będą się spiętrzały wraz ze zbliżaniem się końca roku?

To zależy od systematyczności z jaką nasz obecny główny kontrahent, czyli wojsko będzie regulować swoje należności wobec WSK. Mamy nadzieję, że odchodzi się to w miarę płynnie, co nie znaczy, że wolno nam już zrezygnować z prowadzenia polityki trudnego pieniądza, zwłaszcza, że staramy się kontynuować zadania inwestycyjne. Wymaga to poniesienia ogromnych nakładów, a przykładem niech będzie nowoczesna linia obróbki galwanicznej, czy zakup frezarki bramowej.

Na jakim etapie znajdują się zabiegi o rozpoczęcie postępowania ugodowego z wierzycielami WSK?

W prasie krajowej ukazało się ogłoszenie o wszczęciu postępowania ugodowego, które rozpoczyna cały proces. Spłata długów będzie już następowała według zasad zawartych w ugodzie, a określonych przez wierzycieli. O warunkach porozumienia będzie również decydowała kondycja finansowa WSK. Jeśli ugrada będzie zakładała jedynie restrukturyzację zadłużenia, staniami pod koniec roku w obliczu trudności finansowych. Dlatego będziemy się starać o zapewnienie w ugodzie dodatkowych środków w postaci kredytów pod przyszłe zamówienia i kontrakty. Jeśli nam się to uda, to w miarę płynnie powinniśmy przejść w rok 1994.

Wypada powiedzieć jasno, że oddłużenie, to nie to samo, co darowanie długów...

Nie jest możliwe zapłacenie w całości zaległych zobowiązań z lat poprzednich. Narosły one nie z winy przedsiębiorstwa. Państwo jest również odpowiedzialne za nasze kłopoty, że wspomnę tylko gwarantowane przez rząd dostawy sprzętu lotniczego do byłego ZSRR, za który do dziś nie dostaliśmy kilkunastu milionów dolarów. Część zobowiązań chcemy spłacić, ale aby to było możliwe należy stworzyć takie warunki przedsiębiorstwu, by mogło generować zyski, gdyż właśnie z zysku będą dokonywane spłaty.

Często operujemy pojęciami zysku brutto i netto. Jaka jest między nimi różnica?

Zysk brutto, to bilans kosztów i wpływów ze sprzedaży oraz zysków i strat nadzwyczajnych. Zysk netto uwzględnia dodatkowo te elementy, na które przedsiębiorstwo nie ma wpływu, a wynikające na przykład z przyjętych zasad podatkowych. Jeżeli od zysku brutto odejmiemy podatek dochodowy, popiłek i oprocentowanie kapitału zakładowego odprowadzane do budżetu państwa, to otrzymamy zysk netto.

Jakie perspektywy widzi Pan przed zakładem w przyszłym roku. Mijający wydawał się być przełomowym. Czy tak jest naprawdę?

Rok 1993 jest rokiem przełomowym. Zakładane parametry powinny być osiągnięte, a niektóre — jak poziom sprzedaży — nawet przekroczone. Od kilku miesięcy systematycznie osiągamy zysk brutto, a strata netto stała się malejąca. Jest szansa, że pod koniec roku zakład osiągnie zysk netto przynajmniej w granicach zera. Jeżeli sprawdzą się prognozy co do poziomu zamówień ze strony wojska, to przy w miarę korzystnych warunkach ugodę i już lepszej w stosunku do mijających 12 miesięcy bazy startu, przyszły rok powinien być zdecydowanie bardziej udany.

Diękuję za rozmowę.

rozm. Jan Mazur

Młodzież ZST na Jasnej Górze

(Dokończenie ze str. 1)

towa i innych miast. Każdy z nas miał w widocznym miejscu na ubraniu znaczek pielgrzymki, który łączył wszystkich w jedną wspólnotę.

O godz. 17.00 rozpoczęła się w Bazylice JasnoGórskiej uroczysta Msza Święta, która w intencji młodzieży odprawił ksiądz Biskup. Z homilii dowiedzieliśmy się jakie jest znaczenie pielgrzymki, która zawiera w sobie modlitwę, pokutę, pragnienie wewnętrznej odnowy i zawierzenie Bogu. Ks. Biskup podziękował nam również za tak liczne przybycie do Sanktuarium Częstochowskiego. Na zakończenie Eucharystii młodzież zaśpiewała „Abba Ojciec” i uniosła ręce do góry kołysała się radośnie wielbiąc Boga. To był moment, w którym z niejednych oczu popłynęły „łzy radości”. O godz. 20 przeniesiliśmy się do Kaplicy Cudownego Obrazu, aby przed obli-

czem Matki Bożej odprawić Nabożeństwo Różańcowe. Zadumani staraliśmy się zgłębić i rozważyć tajemnice chwałebne Różańca Świętego. Bepośrednio potem odbył się Apel JasnoGórski. Kolejnym punktem uroczystości była droga Krzyżowa, która pierwotnie miała się odbyć na Wschodnich JasnoGórskich Alejach ze względu na niepewną pogodę została przeniesiona do Bazyliki. W ciszy i skupieniu wsłuchaliśmy się w głos Lektora przeżywając czternaście stacji meki Chrystusa. Oprawę muzyczną całych uroczystości zapewniał grający i śpiewający Alumnii Seminarium Duchownego. O północy, po ponad sześciu godzinach modlitwy opuszczaliśmy Jasną Górę. Większość z nas przeszła drogę powrotną. Byliśmy bardzo zmęczeni, ale i bardzo szczęśliwi po spotkaniu z Matką Bożą.

Jacek Kosierb

W dalszym ciągu w najbliższej okolicy grasują złodzieje zwierząt domowych. Tym razem pojawili się w Trzeszkwicach, kradnąc z obory miejscowego rolnika 7 prosiąt.

Amatorzy kredy i prosiąt

W październiku nie próżnowali też złodzieje samochodów. Z parkingu przy WSK skradziono fiata 126p 650s. Maluch zginął również z parkingu przy ulicy Racławickiej. Samochód odnaleziono dwa dni później na sąsiedniej ulicy. Niestety poważnie

uszkodzony. Natomiast w Piaszkach łupem złodziej padł polonez caro, wartości 100 mln zł. W połowie miesiąca kradzież maszyn rolniczych na sumę 19 mln zł, zgłosił na policję jeden

ze świdnickich rolników.

W tym samym czasie niezłomni sprawcy okradli zakład przetwórstwa kredy i gipsu Zginęły znajdujące się tam maszyny i urządzenia. Właściciel poniósł straty w wysokości 14,5 mln zł.

D

Libacja z efektami

Cplakane w skutkach było „przyjęcie” wydane przez Jana J. z ulicy Sławińskiego. Goście podejmowani byli bardzo hojnie, a i gospodarze nie szczędzili sobie alkoholu. Jak się później okazało mieli — ponad 2 promile — on i 1,5 promila — ona.

W nocny zbudził sąsiadów dym wydobywający się z mieszkania na IV piętrze. Zawiadomiono straż pożarną. Po wyważeniu drzwi i dobudzeniu właścicieli mieszkania, właściwie nie było już wiele do ratowania. Zniszczeniu uległy meble, futryny drzwi i okien, instalacje oraz świeżo pomalowana klatka schodowa.

Gospodarze są cali i zdrowi. Przyczyną pożaru było najprawdopodobniej zaproszenie ognia.

P

Początek roku szkolnego sprzyja zazwyczaj organizowaniu różnorodnych imprez. We wrześniu i październiku zorganizowano ich w świdnickich szkołach wiele. Oto niektóre z nich.

SZKOŁA PODSTAWOWA NR 1. Słubowanie klas pierwszych. Wyjazdy do Teatru im. Osterwy na spektakl „Czupurek” i Teatru Muzycznego na „Kopciuszka”. Kostiumowy bal „Święto jesieni” dla uczniów klas młodszych. Wycieczki do Leżajska, Łańcuta, Jury Krakowsko-Częstochowskiej, Kozłowski, kilka na Roztocze (Zwierzyńiec, Susiec). Rajd pieszy Kazimierz — Puławy.

Z życia szkół

SZKOŁA PODSTAWOWA NR 2.

Występ Teatru Literacko-Muzycznego ze spektaklem o K. K. Baczyskim Wycieczki do Czarnolasu (Muzeum Jana Kochanowskiego), Łańcuta, Leżajska (dostarczony przez PTTK autokar zepsuł się, dlatego wyjazd był nieudany), w Góry Świętokrzyskie. Rozpoczęła działalność świetlica terapeutyczna, w godz. 16.00 — 19.00 (jak co roku). Zainaugurowano akcję zbiórki orzechów zimowej dla potrzebujących dzieci.

SPOŁECZNA SZKOŁA PODSTAWOWA

Wycieczka do Jury Krakowsko-Częstochowskiej, projekcja w kinie „Lot” filmu „Piękna i bestia” (cała szkoła), przedstawienie „Czupurek” w Teatrze im. Osterwy (cała szkoła) Uroczystość pasowania na ucznia. Ognisko w lesie i ognisko na działce (z konkursami, zabawami; w obecności rodziców, dyrekcji, nauczycieli). Integracyjny pobyt w Suszu (wiedza o okolicy, ognisko). Mecz piłki nożnej z SP 4 (kl. IV a, IV b). Imprezy te były inspiracją twórczą do prac plastycznych, technicznych oraz twórczości literackiej.

ZESPÓŁ SZKÓŁ NR 2 (LO, LM) Liczne wycieczki polonistyczne, historyczne, krajoznawcze itp. Zwiedzanie wystaw na Zamku lubelskim, m. in. czasowy: „Polska — kraj ojczyzny” (malarstwo), „Okupacyjna codzienność Lublina 1939-1944”. Projekcja w kinie „Lot” filmu „Park Jurański” (wraz z ZSZ 1 wypełniono całe kino). Ognisko dla nauczycieli.

Wycieczkowy „Ogólniak”

We wrześniu i na początku października w Liceum Ogólnokształcącym im. Władysława Broniewskiego zorganizowano kilkanaście wycieczek o różnicowym charakterze.

Do Muzeum Henryka Sienkiewicza w Wolu Okrzejskiej wyjechała grupa uczniów pod opieką p. prof. Jadwigi Piela. Była to typowa wycieczka polonistyczna, lecz jej uczestnicy nie byli nadoludkami ze sposobu oprowadzania ich przez przewodniczkę.

Muzeum Wsi Lubelskiej i Ogrod Botaniczny zwiedzano pod opieką p. prof. Zofii Mazurek. Uczniowie zapoznali się z architekturą wsi Lubelszczyzny oraz okazami jesiennych flory.

W Warszawie były dwie grupy. Pierwsza z p. prof. Barbarą Gajewską obejrzała balet „Jeździobka” w Teatrze Wielkim. Druga, pod kierunkiem p. prof. Bożeny Stypińskiej, była

na spektaklu słynnego już musicalu „Metro”; zwiedziła też Stare Miasto i Łazienki, gdzie uczniowie i nauczyciele spotkali znanego, sympatycznego aktora Zygmunta Kęstowicza. Prof. Konstancja Planda wspomina, iż rozmowa ze spacerującymi państwem Kęstowiczami była krótka, lecz bardzo miła.

Wybitnie turystyczny charakter miały trzy wycieczki do Szczawnicy-Krośnice (pod kier. prof. prof. Elżbiety Kepowicz, Doroty Lorenc, Iwony Buś) oraz do Zwierzycza (pod opieką prof. Ireny Gruszkowskiej). Nie obyło się wszakże i podczas nich bez zwiedzania m. in. zamku w Niedzicy nad Dunajcem i barokowej kościoła na wyspie w Zwierzyczu.

Oby tak dalej i oby każdy wyjazd był rzeczywiście pożyteczny.

(skm)

KONDUKTOR

Bilety do Tarnowa kupiliśmy na dwa dni przed planowanym wyjazdem. Wieczorem w dniu wyjazdu całą klasą spotkaliśmy się na peronie. Wybieraliśmy się na pięciogodzinny wycieczkę w Pieniny.

Wszyscy byliśmy we wspaniałych humorach i z podnieceniem oczekiwaliśmy na podjazd Łubina. W końcu nadjechał pociąg. Zaczęło się. Pięć dni „dzikiej wolności”. Idylę przerwał pewien pan konduktor. Wchodził do kolejnych przedziałów i liczył nas. Rozumiem, że chciał przez to sprawdzić czy ktoś nie jedzie na gapę. Następnie wziął od wychowawcy legitymację i zaczął po kolei wszystkie bardzo dokładnie sprawdzać. Wyglądało jakby „szukał dziury w całym” no i znalazł. Z oburzeniem stwierdził, że jedna z legitymacji jest podrobiona. Właściciel trefnej legitymacji wytłumaczył, że przed wycieczką musiał aktualnie zdążyć widocznie pieczęcią szkolną na fotografię słabo się odbiła. Jednak to wytłumaczenie nie zadowoliło konduktora, który postanowił ukarać ucznia II kl. LO mandatem w wysokości

600 tys. zł! Mało tego, po obejrzeniu naszych biletołów doszedł do wniosku, że za mało za nie zapłaciliśmy, określili dopłatę na około 7000 zł w każdej stronę. Dla wielu z nas oznaczało to ruinę finansową, gdyż po uiszczeniu wyrównania nie mielibyśmy pieniędzy na wycieczkę.

Wychowawczyni przeprowadziła poważną wymianę zdań ze sztywnym urzędnikiem państwowym. Na koniec całej hucy pan konduktor przyprowadził nowego współpracownika. Ten skorygował opinię kolegi i stwierdził iż mamy dopłacić tylko po 2000 zł. Czy reszta była pomyłką pierwszego konduktora? Co miało się stać z resztą pieniędzy? Można się tylko domyślać. Na pożegnanie „kochany pan konduktor” rzucił: „Jestem jednym z najdroższych konduktorów w Polsce! W zeszłym roku wypisałem mandaty za... I tu wymieniał niebagatelną sumkę z dziećmi z ramienia. Po tym okresie dalsza podróż była w miarę spokojna. Kto zawił w całym tym zamieszaniu?

Niestety nie potrafię odpowiedzieć.

Aneta Błońska

PAMIĘTAMY KSIĘŻE JERZY



KIERUNEK RYNEK

Związek Zawodowy „Solidarność” w wyniku braku ok. 14 tys. głosów w skali kraju nie wprowadził do Sejmu swoich przedstawicieli, przez co został odsunięty od bezpośredniego wpływu na władzę ustawodawczą. Nastąpił więc teraz czas na odpolitycznienie działań związku, na zajęcie się głównie sprawami społecznymi, a przede wszystkim przemianami gospodarczymi. Skład procentowy Sejmu i Senatu jednoznacznie określa, że pełną odpowiedzialność za funkcjonowanie kraju (a nie jak przy poprzednim Sejmie) przejęła koalicja zwycięzców wyborów, czyli dwa ugrupowania: SLD (łącznie z OPZZ) i PSL. Żadne ugrupowanie nie jest w stanie zablokować proponowanych uchwał i decyzji. O wyniku głosowania nie będą ważyły pojedyncze głosy jak w przypadku byłego posła Dyki.

Przyszłe działania Solidarności będą zależeć od decyzji nowo utworzonego Rządu, na ile będą realizowane obiecanie potrzeby ludzi pracy. Jak szybko „nowe” ekipy rządzące powiedzą wyborcom, że właściwie jedyną drogą jest ta wyznaczona przez poprzednie gabinety.

Odkładając na bok sprawy polityczne skierujemy swoje zainteresowania w stronę gospodarki. Spójrzmy na funkcjonowanie naszego zakładu z pozycji praw rynku. Jakże są nasze postawy wobec stawianych przez rynek wymagań?

Podstawą gospodarki rynkowej (bez określenia jej czy ma być kapitalistyczna) jest właśnie rynek. I aby można było stwierdzić, czy nasz zakład znajduje się na tym rynku, czy ma szansę prawidłowo funkcjonować jest spełnienie czterech podstawowych elementów rynku:

1. PRODUKT — czy produkujemy takie wyroby, na które jest określone zapotrzebowanie.
2. PODAŻ — czy jesteśmy w stanie wyprodukować produktów, aby nie było zagrożenia wejściem konkurencji.
3. POPYT — czy klienci są w stanie wykupić tyle produktów ile wyprodukowaliśmy lub jesteśmy w stanie wyprodukować.
4. CENA — czy to za ile sprzedajemy nasze produkty, czyni je konkurencyjnymi na rynku.

Dlatego też istnienie w równowadze wszystkich czterech elementów rynku stwarza sytuację przedsiębiorstwa stabilną. Wymuszone zmniejszenie jednego z wzajemnie zależnych elementów powoduje zaburzenie harmonii i likwidację rynku z pełnymi tego kroku konsekwencjami.

KTK

Komunikat

W ostatnim czasie do Komisji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność” zwracali się pracownicy z prośbą o wyjaśnienie na jakiej podstawie prawnej lekarze wydający zaświadczenia dla Komisji Lekarskiej ZUS pobierają od pacjentów opłaty. Po wyjaśnieniu spornej kwestii Komisja Międzyzakładowa informuje, że wszyscy pracownicy, którzy w ostatnim okresie pobierali zaświadczenia lekarskie z Przychodni Przyzakładowej potrzebne dla Komisji ZUS i zmuszeni byli do dokonania opłat za wydanie tych zaświadczeń mogą zwracać się do lekarzy po odbiór wpłaconych pieniędzy.

Komisja Międzyzakładowa

Stefan Ragner

PAMIĘĆ

Nie pamiętamy, że komunizm narzuciły tu sowieckie czołgi. Nie pamiętamy, że sekretarzy i generałów do wczoraj zatwierdzano za granicą. Ministrów też. Nie pamiętamy, że po wojnie wymordowano, a cały czas prześladowano najlepszych ludzi. Nie pamiętamy już piwnic UB. Nie pamiętamy ZOMO i ognisk na ulicach. Nie pamiętamy marszałka Polski Rokossowskiego. I tego drugiego, przedwojennego aferzysty. Nie pamiętamy, kto nam ucinął rękę. Rządów ciemniaków. Siwaka.

Nie pamiętamy Virtuti Militari dla Breźniewa. Nie pamiętamy, że oni odebrali obywatelstwo Andersowi i innym.

Nie pamiętamy ankiet z rubryką: pochodzenie społeczne. Nie pamiętamy bezsilności. Nie pamiętamy już strachu. Nie pamiętamy, że bitwę pod Grunwaldem wygrały pułki smoleńskie. A radio wynalazł Popow.

Nie pamiętamy radosnych pochodów. Nie pamiętamy cenzury — nawet nekrologów i zaproszeń na śluby.

Nie pamiętamy jazgotu stacji zagłuszających.

Nie pamiętamy, że wszyscy byliśmy członkami TPPr.

19 października minęła kolejna, 9-ta już rocznica porwania i bestialskiego zabójstwa księdza Jerzego Popiełuszki. Zgodnie z coroczną tradycją w zoliborskim kościele pod wezwaniem św. Stanisława Kostki, odprawiona została msza święta w intencji ojczyzny, podczas której modliliśmy się o rychłą beatyfikację księdza Jerzego, męczennika naszych czasów.

Godzinę wcześniej odbyły się uroczystości na ulicach Warszawy, podczas których ulica Stoleczna, została przemianowana na ulicę księdza Jerzego Popiełuszki. W uroczystościach uczestniczyli liczni rzemieślnicy z całego kraju. Przybyli delegaci „Solidarności” ze sztandarami z wielu miejsc Polski. Obecny był przewodniczący „Solidarności” Marian Krzaklewski. Byli też przedstawiciele organizacji politycznych o orientacji chrześcijańskiej i niepodległościowej, m.in.: Jarosław i Lech Kaczyński, Jan Olszewski, Romuald Szeremietew, Zbigniew Romaszewski, Wojciech Ziemiński, Jerzy Kropiwnicki, senator Alicja Grzeskowiak. Licznie uczestniczyli przedstawiciele władz stolicy z wojewodą i prezydentem miasta na czele. Władze państwowe reprezentował nowo

wybrany marszałek Senatu Adam Struzik. Poza ministrem Kropiwnickim nie zauważyłem innych przedstawicieli władz wykonawczych naszego kraju tj. Rządu i Prezydenta. Jak co roku tak i tym razem obecni byli rodzice ks. Jerzego.

Msza święta miała bardzo uroczysty charakter. Głównym celebransem był Prymas Polski, kardynał Józef Glemp, który wygłosił też okolicznościową homilię, w której przyrównał księdza Jerzego do postaci św. Pawła od Krzyża. Życie bohatera, zasady jakimi się on kierował Prymas streścił słowami:

„Żyć dla Boga być z ludźmi, którzy tego Boga potrzebują”.

A w dalszej części homilii powiedział między innymi: „wolność, to taka wolność, która służy drugiemu człowiekowi ale w prawdzie, bo zniewolenie może szukać tylko oparcia o kłamstwo. I dlatego nie trzeba szczegółowej analizy, aby to widzieć na życiu, na morderstwie i na tym latami toczącym się procesie, który ciągle nie przynosi nam w pełni oświełonej prawdy. Stał się bowiem ksiądz Jerzy wobec mocy, za którą stała i broń, i struktury, i cała organizacja tamtego systemu. Stał się jako ten biedny,

slaby, ale mocny prawdą. W świecie zrozumiał bardzo wielu ludzi, wartość takiej postawy i tej obrony prawdy. Powstały pomniki, nazwano place, ulice, instytucje we Włoszech, Francji, Niemczech, Korei (nawet). Można by szukać wiele tych miejsc w świecie, gdzie człowiek wyraził uznanie dla postawy młodego polskiego kapłana. Bardzo nam żal tych ludzi, którym szkoda poświęcić kawałek ulicy bohaterowi naszych czasów (...). Ważna jest taka przemiana naszych serc, która ukształtuje nas na ludzi odpowiedzialnych za naszą ojczyznę, za jej przyszłość, za wychowanie młodego pokolenia, za to byśmy umieli iść w szeregu narodów Europy, w takiej kulturze jaka jest godna tysięcioletniego narodu”.

W uroczystościach wzięło udział kilkanaście tysięcy ludzi z całej Polski, w tym 60 osobowa delegacja „Solidarności” ze Świdnika. Wieczór, w 9-tą rocznicę śmierci księdza Jerzego, przyszedł do niego z kwiatami, ze świecami, ze sztandarami i z tym czego od nas najbardziej oczekuje — z naszą modlitwą. Przynieśliśmy mu w darze nasze serca.

Zbigniew Biały

Spotkanie z Wojewodą

Pomoc „zachodnich związków”

W ostatnich dniach członkowie naszej organizacji związkowej uczestniczyli w dwóch szkoleniach finansowanych przez naszych zachodnich kolegów.

● Pierwsze to było szkolenie, które odbyło się w dniach 11 do 15 września w Polańczyku, a było zorganizowane przez Sekcję Krajową Przemysłu Lotniczego. Tematem jego były różne techniki zawierania porozumień, dochodzenia do nich, oraz sposobów kontroli ich realizacji.

● Drugie szkolenie zorganizowane przez Zarząd Regionu Środkowowschodniego odbyło się w dniach 18 do 20 października w Kazimierzu. Tematem jego była restrukturyzacja i prywatyzacja zakładów państwowych. W tym szkoleniu wzięli udział głównie pracownicy z wydziałów podlegających restrukturyzacji.

G.

W dniu 18. 10. 93 odbyło się posiedzenie Zarządu Regionu Środkowowschodniego NSZZ „S” w którym uczestniczyli zaproszeni przedstawiciele Urzędu Wojewódzkiego w osobach: Wojewoda Adam Cichocki, V-ce Wojewoda Zdzisław Antoń oraz dyrektorzy wydziałów Urzędu Wojewódzkiego. Omówili oni sytuację sp. z o.o. gospodarczą woj. lubelskiego oraz zapoznali się z propozycją projektu porozumienia przedstawionego przez Zarząd Regionu.

Zarząd Regionu zaproponował Wojewodzie zawarcie porozumienia w następujących tematach:

1. Restrukturyzacja przedsiębiorstw i ochrona pracowników (przedsiębiorstw dla których organem założycielskim jest Wojewoda)

2. Ochrona praw pracowników w jednostkach budżetowych podległych Urzędowi Wojewódzkiemu w Lublinie

3. Zatrudnienie i bezrobocie.

Po dyskusji strony postanowiły kontynuować rozmowy. Następne spotkanie robocze odbędzie się w dn. 25.10.93 w Urzędzie Wojewódzkim. Mamy nadzieję, że tego dnia nastąpi ostateczne uzgodnienie tekstu porozumienia. Innym punktem porządku obrad Zarządu Regionu było sprawozdanie finansowe Komitetu Wyborczego NSZZ „S”.

Po przedstawieniu przez Przewodniczącą Komitetu Wyborczego rozliczenia finansowego Zarząd Regionu podjął następującą uchwałę:

UCHWAŁA

Zarząd Regionu Środkowowschodniego NSZZ „S” przyjmuje rozliczenie finansowe Komitetu Wyborczego NSZZ „S” województwa lubelskiego i postanawia przeznaczyć nie wykorzystane w kampanii wyborczej środki finansowe na uzupełnienie funduszu strajkowego nauczycieli.

Piotr Karwowski

Nie pamiętamy szesnastu tysięcy dni kłamstwa. Nie pamiętamy, że żyliśmy, aby wykonać plan. Nie pamiętamy kolejek po wszystkim. Nie pamiętamy już kartek. Nie pamiętamy, że przyszłością socjalistycznej wsi były kolchozy. Nie pamiętamy, kto zniszczył lasy i zatrzał wody. Nie pamiętamy, że sejm nie był parlamentem. Nie pamiętamy służalczych sądów i sędziów. Nie pamiętamy, że nazwaliśmy ich właścicielami Polski Ludowej. Nie pamiętamy już naszej partii. Prawie niczego już nie pamiętamy. Zwłaszcza nie pamiętamy, jak przysięgaliśmy samym sobie, że to wszystko im zapamiętamy.

Trochę historii Świdnika i okolic (5)

Przewodnik: „Piaski, wieś o charakterze osady miejskiej d. miasto przy ujściu Sierotki do Gielczewi. Piaski to stara osada handlowa, w której obecnie odbywają się największe na Lubelszczyźnie, cotygodniowe targi”.

Od 1993 r. to znów miasto, którego prawa stracił w XIX w. Początkowo osiedle nosiło nazwę „Pyassek alias Gielczew”. Na przełomie XVI/XVII w. nazwa „Piasek” zmienia się na „Piaski”. W staropolszczyźnie nazywa się długo „Piaskami Luterskimi”. Miejsowości „Piaski” jest w Polsce około 100, a „Piasek” ponad 20. Z punktu widzenia znaczeniowego nazwę zaliczamy do topograficznych. „Oznacza to, że teren, na którym ta miejscowość powstała, obfituje w duże ilości gleby piaszczystej”.

Piasku w okolicy jest rzeczywiście dużo, również we wsiach Gielczew i Pogorzały Staw, na terenach których (nie ma zgodności) zlokalizowano miasto.

Pierwsza wzmianka źródłowa mówi o parafii w 1325 r.; została przeniesiona ze wsi Gielczew. Początkowo należała do diecezji krakowskiej (archidiaconat lubelski, dekanat Parczew), potem chełmskiej i lubelskiej. Przynależność dekanalna: Łęczna, Lublin, Biskupiec; wreszcie Piaski (od wojny do 1966 r. siedziła w Fajslawicach).

W r. 1429 właścicielem wsi Pogorzały Staw był Jakub Dutko, fundator kościoła w Czeszoborowicach. Właścicielami Gielczewi natomiast: Jan z Piask herbu Pomian (1455), Małgorzata córka Jana Nowaka z Gielczewi, wdowa po Piotrze zwanym Spoth mieszczańskim z Piask (1456).

Miasto powstało zatem pod koniec I poł. XV w. W 1470 r. Pelka i Jan z Pogorzałego Stawu zastawili miasto Piaski za 100 grzywien. Jadwidzie żonę Jakuba ze Snopkowa. W 1509 r. Zygmunt Stary uwołał miasto, własność Janusza Świerczowskiego dworzani królewskiego, od podatków na 10 i od nowych na 8 lat. Ustanowił targi w czwartek i dwa jarmarki; zaś w 1514 r. mostowe. Wtedy zwo-

nił mieszczan od poborów na 12 lat.

W r. 1531 właścicielami byli Paweł Truszczynski i Mikołaj Starorzecki. Za nich był już młyn o dwu kołach i kościół drewniany (nowy?). Kościół pw. św. Mikołaja istniał od 1325 r.

Około połowy XVI w. miasto przejął podkomorzy chełmski Jan Orzechowski. Gorliwym arianinem okazał się Paweł Bogusław Orzechowski, także podko-

wał barokowo-klasycystyczny zbor, działający do 1849 r., po którym do dziś pozostały ruiny. Do połowy XIX w. stał niedaleko dwór Suchodolskich. Po nich Piaski trzymali: Bobrowski, Tenenwursel, Drojecki.

Piaski miały od dawna szkołę, m. in. bardzo dobrą kalwińską, parafialną w czasach Komisji Edukacji Narodowej, na początku XX w. kierowaną przez twórczość „Światło”

PIASKI

morzy. Właśnie w tym czasie Piaski zaczęły wyrastać na silny, w skali kraju, ośrodek protestancki, który na długo przetrwał reformację. Syn Pawła, podkomorzy lubelski Stanisław, postawił nowy murowany zbor. Arianie byli tu do 1642 r., a jednym z ministrów — polemista religijny Marcin Krowicki.

Od 1627 r. Piaski należały do Suchodolskich. Kalwin Andrzej przeszedł na socynianizm, przyjął wypędzonych z Lublina współwyznawców i zbudował niedaleko dworu nowy zbor arian. Gdy tutejsi socynianie przenieśli się do Siedlisz, Adam Suchodolski przyjął kalwinizm i na miejsce starego zboru zbudował nowy. Ten zbor obrócił następnie katolicy na kościół parafialny.

Kontrereformacja zmusiła Suchodolskich do uwagi i większego wysiłku. W XVII-XVIII w. protestanci poddawani byli ciągłej presji. Na przykład w 1723 r. proboszcz kościoła katolickiego wytoczył łowczemu zelskiemu Suchodolskiemu proces za odwołanie zboru kalwińskiego i luteranckiego. Wyrok (1725) stanowił: kara pieniężna, zniszczenie tego, co naprawiono, deklaracja niepodległości w przyszłości prac renowacyjnych. Zbor kalwiński zamknięto w 1768 r. W latach 1783-85, za Teodora Suchodolskiego, po-

Przy parafii katolickiej w XVIII w. istniał szpital dla ubogich, bractwo różańcowe i św. Franciszka, mała biblioteka. Zniszczony w okresie reformacji kościół (2 poł. XVI w.) odbudowano pw. Podwyższenia Krzyża Św. jako drewniany. W 1720 r. powstał nowy, obecnie istniejący, konsekrowany w 1745 r. Nowa murowana stęśła dopiero w r. 1833 i 1866. Kościół uszkodzony podczas I wojny; spłonął w czasie II. Odbudowano go w l. 1945-48 (z dawnej budowli pozostało niewiele). Konsekracji dokonał w 1950 r. bp Piotr Kalwa. Przy kościele znajduje się dzwonnica z 1866 r.

Już jesienią 1939 r. w Piaskach powstała radykalna organizacja „Baon Zemsty”, rozbita w 1941. Tym i innym partyzantom poświęcono pomnik. Drugi — żołnierzom z 1939 r. W 1941 r. Niemcy utworzyli getto dla ludności żydowskiej, zajmujące niemal połowę osady. Zlikwidowano je w 1943. Żydzi z kilku krajów zginęli na miejscu albo wywieziono ich do Belżca i Sobiboru.

Po wojnie powstały tu placówki służby zdrowia i szkoły, rozwinęło się rzemiosło i niewielki przemysł. Od lat Piaski słyną w okolicy z doskonałych flaków, na które niegdyś autor tego szkicu jeździł rowerem.

Slawomir Myk

„Kalendarium“ 1939-1944

Właśnie niedawno nakładem Regionalnego Stowarzyszenia Przyjaciół Piask Lubelskich ukazała się książka Lucjana Świątlickiego „Kalendarium wydarzeń w gminie Piaski w latach 1939-1944”. Jest ona wynikiem wieloletniej pracy autora, polegającej na gromadzeniu ustnych i pisemnych relacji osób, które były uczestnikami, bądź świadkami wydarzeń okresu wojny i okupacji. W pracy oficjalnie wykorzystane zostały również materiały źródłowe — dokumenty archiwalne — fotografie, wycinki prasowe.

Po krótkim wprowadzeniu — charakterystyce miejscowości — autor nakreślił krótki rys dziejów Piaski we wrześniu 1939. Jako miejscowość u zbiegu ważnych linii komunikacyjnych, Piaski były wówczas kilkakrotnie zbombardowane przez lotnictwo niemieckie. Później (zgodnie z pierwotną wersją paktu Ribbentrop — Molotowa) na 10 dni zajęte zostały przez wojska sowieckie. No a potem okupacja. W miarę

możliwości wyczerpująco przedstawiona została na stronach tej książki cała panorama działań konspiracyjnych — tajne nauczanie, Baony Zemsty, działalność Armii Krajowej. Autor odwołał się też z wielką precyzją do represji okupanta, jakie dotknęły w ciągu tych lat ludność Piaski i wsi należących do tej gminy. Szczególny rozdział, to opis eksterminacji ludności pochodzenia żydowskiego, która przed wojną stanowiła większość mieszkańców Piaski. Cenne informacje przynosi też szczegółowy wykaz działań polskiego zbrojnego podziemia na tym terenie.

Niewątpliwie sprawą bardzo interesującą dla wszystkich potencjalnych czytelników, wywołujących z tych stron (a tych z całą pewnością nie brakuje w naszym mieście) są szczegółowe wykazy imienne mieszkańców gminy, którzy polegali w wyniku działań wojennych. Choć w tytule data graniczna jest 1944 rok, to w rzeczywistości autor zawarł w książce również

opis działań i represji wobec ludności Piaski i okolic, jakie miały miejsce również w wyniku „wyzwolieli”. To znaczy władzy sowieckiej. Tak więc rzeczywistą datą graniczną jest 8.09.1946, dzień rozbięcia oddziału WIN, dowodzonego przez „Lwa” (Antonię Kopaczewską) w Ignaszynie.

„Kalendarium” Lucjana Świątlickiego jest więc niezwykle cennym dokumentem z najnowszej historii, który stanie się (w to nie wątpimy) cennym uzupełnieniem księgozbiorów wielu świdniczan, a może nawet poszukiwanym przez nich „białym krakiem”?

P.S. Książka L. Świątlickiego zawiera również pewne „świdnicznane”. Z całą pewnością należy do nich publikowane chyba po raz pierwszy zdjęcie z otwarcia Szkoły Pilotów w Świdniku 4.06.1939 r. W pierwszym szeregu oficjalnej delegacji władz państwowych stoi Marszałek Smigły-Rydz.

Zaproszenia

Spółdzielczy Dom Kultury, ul. Kruczkowskiego 6A, zaprasza na najbliższe spotkania:

- Spotkanie z ks. dr Janem Walkuszem, historykiem, który będzie mówił na temat filozofii życia — 17 XI.
- Wystawę plastyczną artysty z Białorusi, Aleksandra Stepanowicza Kuchariewa — w listopadzie.

- Miejski Ośrodek Terapii, ul. Kolejowa 3, proponuje:
- warsztaty plastyczne, pn. 10 — 13, dzieci wt. 16 — 18, młodzież wt. 18 — 20,
- warsztaty teatralne, pt. 19 — 21,
- udział w pracach grupy terapeutycznej, pn. 17 — 20.

Spółdzielczy Dom Kultury, ul. Kruczkowskiego 6A, przyjmuje do:

- zespołu piosenki dziecięcej,
- warsztatów plastycznych dla początkujących (malarstwo i rysunek),
- zespołu młodych literatów.

Informacje: SDK, godz. 14 — 18.

Amatorski Klub Filmowy „Rotor-Film”, ul. Hotelowa 6 pok. 78, zaprasza do udziału w poznawaniu tajemnic sztuki filmowej.

Informacje: Hotel „Relaks” (jw.) pn., śr. 19 — 21.

Świdnik miastem ludzi zdrowych

Tytuł jest przewrotny, bo sytuacja wygląda zupełnie odwrotnie. Tylko w jednym z wielu schorzeń, chorobie układu krążenia, zajmujemy jedno z pierwszych miejsc w Polsce. Ilość zawałów serca przekracza średnią krajową, a 4,5 tys. ludzi z chorobą naciśnieniem to potencjalni kandydaci do zawału.

Utworzone w październiku ubiegłego roku Stowarzyszenie „Pomoc swojemu sercu” powstało, aby ambitny plan zmiany tej sytuacji. Chodzi o to, by Świdnik znalazł się na ostatnim miejscu w tej tragicznej statystyce, stał się miastem ludzi zdrowych.

Jest to możliwe, nawet nie wiemy jak wiele zależy od nas samych. Zmiana trybu i stylu życia to zadanie nie przekraczające możliwości każdego z nas. Zanim potrzebny będzie lekarz, musimy pomóc sobie sami. Dbając o zdrowie zapobiegamy chorobom. Profilaktyka ma również bardzo konkretny ekonomiczny wymiar. Z przybliżonych danych wynika, że zmniejszenie w Świdniku zachorowalności na choroby wieńcowe tylko o 1%, daje w skali roku oszczędności 7000 dolarów.

Alie nie tylko o liczby chodzi, cierpienia chorych, tragedii ich rodzin, nie da się przeczyć wyliczyć.

Stowarzyszenie, powołane początkowo w celu zdobywania środków na Streptokinazę — lek ratujący życie przy zawałach, uznało propagowanie zdrowego życia za jedno z najważniejszych zadań. Tymi problemami zdominowane było III Zebranie Ogólne, które odbyło się 12 października

Podczas zebrania Zarząd przedstawił sprawozdanie z rocznej działalności. Do najważniejszych zadań należało zarejestrowanie Stowarzyszenia. Nastąpiło to w maju bieżącego roku i od tego czasu mogło rozpocząć działalność zgodną z przyjętym statutem. Stowarzyszenie liczy 37 członków. Na jego koncie zgromadzone 9600000 zł. Środki te pochodzą ze składek, darów, zbiorów pieniędzy. Między innymi ofiarodawcami byli Spółdzielca Mieszkaniowa, „Spółem”, osoby prywatne. Zbiórki pieniędzy przeprowadzili podczas Dni Lotnictwa świdniccy harcerze. Z inicjatywy Stowarzyszenia przeprowadzono szkolenie Straży Miejskiej w udzielaniu pierwszej pomocy. Skierowano wniosek do władz miasta o zmianę tablic z nazwami ulic i numerów domów. Chodzi o to by były one odpowiednio duże i czytelne, co ułatwiłoby szybkie dotarcie do chorego, karetke pogotowia. W Szpitalu Miejskim pod nadzorem medycznym odbywają się zajęcia rehabilitacyjne.

Zadania na przyszłość to szkolenia i wykłady o zdrowiu, stylu życia, rehabilitacji, wydawanie broszur czyli dalsze propagowanie zdrowego stylu życia.

Dotychczasowy Zarząd otrzymał absolutorium. W jego skład weszli przewodniczącym — lek. med. Andrzej Głuszak, członkowie: Jerzy Mitrus, Jerzy Kopczyński, Dariusz Mańka, Kazimierz Starobrat.

Powołano Komisję Rewizyjną, przewodniczącym został Leszek Milewski, członkami: J. Głowacki, Zb. Romański.

i.w.

MIEJSKI OŚRODEK TERAPII

W ŚWIDNIKU
UL. KOLEJOWA 3

(obok dworca kolejowego Świdnik Miasto czynny od 10.00 do 21.00 w dni powszednie)

tel. 128-62

NOWE MOŻLIWOŚCI

— POMOC — PORADA — TERAPIA —
INDYWIDUALNA
RODZINNA
GRUPOWA

BEZPŁATNIE!!!

Dzień Nauczyciela czy też, jak kto woli, Dzień Edukacji Narodowej przypada co roku 14 października. W tym właśnie dniu w Zespole Szkół Technicznych odbyła się z tej okazji uroczysta akademicka połączone z ślubowaniem uczniów klas pierwszych. Wstępnie przedstawił Samorząd Szkolny powołany dyrektora szkoły, grono pedagogiczne oraz zebranych uczniów. Następnie głos zabrał dyr. naucz. Tadeusz Paterek. W kilku zdaniach przedstawił rolę nauczyciela w szkole i zadania, jakie ma on do wypełnienia. Przekazał zebranym nauczycie-

Dzień Nauczyciela w ZST

lom najlepsze życzenia i słowa uznania złożone na jego ręce przez kuratora Wacława Czajkę. Dyrektora uczniowie obdarowali wiankami kwiatów. Do jego życzeń przyłączyła się przedstawicielka Rady Rodziców, przekazując symboliczny bukiet kwiatów całemu gronu pedagogicznemu.

Następnie odbyło się ślubowanie uczniów klas pierwszych, jakie tradycyjnie już odbywa się co roku. Ślubujący przysięgli na sztandar ZST, że będą się

starali sumiennie wykonywać swoje obowiązki, przestrzegać kodeksu ucznia i — o ile to będzie możliwe — rozstraić imię swojej szkoły.

Na zakończenie uroczystości wystąpili uczniowie artystycznej, w której zaprezentowali się podopieczni pana Mirosława Kozery, wykonując kilka piosenek ze swojego repertuaru. Szczególnie podobała się, oczywiście, piosenka śpiewana, z wykonywania której słynie przecież ZST.

Ogólnie — najserdeczniejsze życzenia płynące z głębi naszych uczniowskich serc dla cierpliwych nauczycieli.

Jak maratończyk

(Dokończenie ze str. 2)

Witold Szymański, kawaler Złotego Krzyża Zasługi i Krzyża Kawalerskiego Orderu Odrodzenia Polski sprawował obowiązki zakładowego społecznego inspektora pracy WSK nieprzerwanie od 1975 roku. W zeszłym roku przeszedł na emeryturę, mimo to często gości w fabryce, prowadzi szkolenia behawioralne, działa w ponadzakładowych strukturach inspekcji pracy, a także Komisji Ochrony Pracy federacji związkowej „Metalowcy”. O swojej ponad 30 letniej aktywności społecznej mówi trzymając w ręku dyplom nagrody im. Haliny Krahelskiej nadany mu przez ministra Jacka Kuronia i wręczony w czerwcu w gmachu Sejmu.

Czuje się jak nagrodzony na mecie maratonu. W 1962 roku został wybrany społecznym inspektorem pracy wydziału prób i badań, sześć lat później objął obowiązki inspektora Ośrodka Badawczo-Rozwojowego. W 1975 roku został kierownikiem społecznym inspektorem pracy. Nagrodę im. Krahelskiej otrzymał jako jeden z cze-

rech wyróżnionych w tym roku osób. W ogóle posiadaniem tej nagrody może się poszczycić tylko 22 laureatów.

red. Pojęcie BHP łączy się w potocznych pojęciach z nudnymi wykładami i morzem przepisów. W jaki sposób można odnaleźć w nim żywotną pasję?

Jeśli człowiek potrafi przełożyć przepisy na konkretne sytuacje życiowe, znaleźć ich zastosowanie dla poprawy warunków pracy ludzi.

red. Co wobec tego uważa pan za swoje największe osiągnięcie w roli społecznego inspektora pracy?

Było to często z pozoru proste i prozaiczne sprawy. Na przykład zmiany zamocowania obrabiarek. Początkowo były one mocowane „na sztywno” na betonowych fundamentach. Z czasem zastępowały je zamocowania amortyzowane. Udoskonalona wentylacja wydziału produkcji laminatów, zmniejszenie szkodliwości warunków pracy na stanowiskach badawczych, głównie motocyklowych, przygotowanie zakładu do zimy — likwidacja niebezpieczeństwa, coroczne remonty

kilkudziesięciu hektarów dachów, wszystko to są działania przyjmowane przez ludzi jako normalne, a przecież mają kapitalne znaczenie dla komfortu ich pracy. Z przedsięwzięć bardziej spektakularnych mogę wymienić organizację i utrzymanie mimo coraz trudniejszych warunków działalności firmy, ośrodka rehabilitacji, jedynej placówki tego typu na prawym brzegu Wisły.

red. Przy okazji jubileuszu 40 lecia służby BHP odzywały się głosy obaw o jej przyszłość. Czyba niesłusznie. Nowo wydane przepisy wręcz rozszerzają obszar zainteresowania państwa sprawami bezpieczeństwa i higieny pracy na małe zakłady prywatne, gdzie w najbliższym czasie inspekcja pracy będzie miała najwięcej roboty, a nawet rodzinne gospodarstwa rolne. Jak się to czasem żartobliwie mówi w przeszłości — u nas formułowano hasła, ale ich realizacja następowała na Zachodzie. Nie bałbym się wkraczającego kapitalizmu.

red. Dziękuję za rozmowę.
rozm. J. Mazur

Ogłoszenia

NOWY ZAKŁAD OPTYCZNY „OCZKO”

Świdnik, ul. Kruczkowskiego 6A (obok śmigłowca)

zaprasza:

poniedziałek, środa, piątek w godz. 11.00 — 18.00
wtorek, czwartek w godz. 12.00 — 19.00
Wykonujemy usługi na recepty i prywatnie.

Zapraszamy
R-111

„Urząd Miejski w Świdniku informuje mieszkańców użytkujących tymczasowe ogródki działkowe usytuowane w os. Sławińskiego Wsch. w granicach ul. Armii Krajowej od wschodu, od południa ogrodzeniem terenu Spółdzielni Mieszkaniowej, od zachodu i północy osiedlem mieszkaniowym, że w/w teren przeznaczony jest pod budowę Szkoły Podstawowej Nr 7. Budowa rozpocznie się wiosną 1994 roku.

W związku z tym prosimy o nieuprawianie ziemi na tym terenie jesienią 1993 r. i wiosną 1994 r.”

DRUKARNIA ZAKŁADOWA WSK „PZL-Świdnik” S.A.

oferuje swoje usługi w zakresie:

WYKONANIE USŁUG DRUKARSKICH TECHNIKA

- TYPOGRAFICZNA w formatach od A7 do A1
- OFFSETOWĄ w formatach od A7 do A3

- wykonania usług introligatorskich
- oprawa prac dyplomowych, książek, rejestrów, itp., dzienników ustaw i monitorów, naprawa zniszczonych książek, wykonanie pudełek oraz innych okolicznościowych usług introligatorskich.
- wykonania prac w pracowni fotograficznej czarno-białych
- wykonywanie kopii z oryginałów na kalce, papierze i folii w for. od A5 do A2
- wykonania tabliczek znamionowych metalowych metodą trawienia na cynku lub duralu w for. od A7 do A4

a w szczególności polecamy wykonywanie:

- bloków różnego typu: KP, Pz, Wz, Faktur, Rachunków, Paragonów
- etykiet jedno i wielokolorowych
- wydruków cenowych
- bloków kelnerskich
- biletów autobusowych
- kart pracy
- kart drogowych
- recept
- druków reklamowych
- afiszy
- zaproszeń na chrzty, komunie i śluby oraz innych okolicznościowych
- wizytówek

CENY KONKURENCYJNE

Zapamiętaj nasz adres:

WSK „PZL-Świdnik” S.A. Al. Lotników Polskich 1
Tel. 120-61 wew. 5071 — 5078

Zapraszamy do składania zamówień

Przedstawiamy Spółdzielczy Dom Kultury

(Dokończenie ze str. 1)

wał w Świdniku, Lublinie, Nałęczowie i Kazimierzu, a jeden z Szymanowski, został mistrzem Polski w kat. S 3 A (tzn. rakiety) na Mistrzostwach Polski Młodzików w Lesznie.

• Na jakie trudności napotykać w codziennej pracy?

— W tej chwili barierą dalszego rozwoju stała się zbyt mała liczba pomieszczeń do prowadzenia zajęć oraz oczywiście skromne możliwości finansowe. Te ostatnie są podstawowymi trudnościami większości placówek kulturalnych w Polsce.

• A czy nie brakuje Wam chętnych, dzieci i młodzieży?

— W większości zespołów mamy już pełną obsadę. Czekamy jeszcze na uczestników zajęć w warsztatach plastycznych, zespoły młodych literatów i piosenki dziecięcej.

• Bieżące i przyszłe potrzeby? O czym marzycie?

— No, cóż, potrzeby i marzenia to temat „ocean”, ale najważniejsze to przebudowa pomieszczenia przy sali widowiskowej (obecnie jest w niej fatalna akustyka), oraz zakup nowego sprzętu elektroakustycznego. W sferze marzeń... kupno instrumentów muzycznych wy-

sokiej klasy, zakup kamery video...

• Można spytać o plany SDK na rok 1993/94?

— Głównym celem jest rozwijanie zainteresowań dzieci, młodzieży i dorosłych w stałych formach zajęć. Obecnie prowadzi następujące zespoły: modelarski, lotniczy, Chór Seniora „Tercja”, Klub Seniora „Spokojna Przyszłość”, Klub kulturowy, zespół tańca nowoczesnego z elementami gimnastyki artystycznej (grupa zaawansowana), zespół tańca nowoczesnego (grupa początkująca), zespół plastyczny, młodzieżowy zespół wokalo-muzyczny, dziecięcy zespół piosenki, kursy języka angielskiego, zespół młodych literatów.

Planujemy zorganizowanie warsztatów plastycznych (podstawy malowania obrazów) oraz kursu tańca dla młodzieży.

Nie możemy natomiast rozwijać działalności imprezowej ze względu na brak dużej sali widowiskowej. Dlatego planujemy kontynuowanie w naszej placówce imprez już tradycyjnych, np. Majowego Festynu, w którym uczestniczy ok. 2 tys. młodych ludzi, występów artystycznych „na deskach” z okazji świąt ma-

jowych, Dnia Dziecka czy Dni Świdnika, Pleneru malarstwa dla dzieci, oraz imprez zapożyczających dzieci z polską tradycją, np. wieczoru wróżb andrzejkowych, Mikołaja w domu każdego dziecka, zabaw choinkowych, kulin, święta „kupały” itp. Z cyklicznych wymienić należy co miesiąc „Promocje” poetyckie oraz spotkania z piosenką turystyczną i żeglarską.

W najbliższym czasie na wieczorach autorskich wystąpią ks. dr Jan Walkusz, Jan Kondrak, młodzież z Łęcznej, Lucjan Stefański. Przed Bożym Narodzeniem zorganizujemy wieczór poezji tematycznie związany z tymi świętami.

Zawiazaliśmy ścisłą współpracę z Osiedlowym Domem Kultury w Łęcznej, prezentując nasze imprezy poetyckie w tamtym środowisku. 8-10 października członkowie naszego zespołu literackiego uczestniczyli w ich plenerze plastyczno-literackim, gdzie też się pokazaliśmy. Planujemy także wystawę plastyk z Białorusi Aleksandra Kuchariewa.

Myślę, że to wystarczy.

• Dziękujemy za rozmowę.

Rozmawiał Sławomir Myk

PROGRAM Telewizji Kablowej Świdnik

KANAL 55

Piątek 29 października

- 17.20 Program dnia
- 17.30 Kraina przygód: — Klementynka
- Denver — ostatni dinozaur
- Imigrant
- 19.00 Wieczór z „Kablówką”
- 20.00 Santa Barbara — ser. USA
- 20.45 Fort Boyard
- 22.00 Serwis informacyjny TKS
- 22.10 Tydzień w mieście
- 22.20 Rewolwer i melonik — ang.
- 23.10 Program na sobotę

Sobota 30 października

- 17.20 Program dnia
- 17.30 Kraina przygód: — Klementynka
- Denver — ostatni dinozaur
- Wyspa zbiegów
- Poszukiwacz skarbów — kom. USA z Charlie Chaplinem w roli gl.
- 19.10 Santa Barbara — ser. USA
- 20.00 Portret w owalu — horror USA
- 21.30 Strefa grozy — film USA
- 23.00 Program na niedzielę

Niedziela 31 października

- 17.20 Program dnia
- 17.30 Kraina przygód: — Trzy małe świnki
- Wyspa zbiegów
- W sanatorium — kom. USA z Charlie Chaplinem w roli gl.
- 19.10 Piękna i bestia — ser. USA
- 20.00 Śmierć na Nilu — film ang.
- 22.10 Program na poniedziałek
- Poniedziałek 1 listopada**
- 18.45 Dzień Pamięci
- 19.15 Ojciec Maksymilian Kolbe — film dok.
- 20.20 Papież Jan Paweł II — film prod. USA
- 22.50 Program na wtorek
- Wtorek 2 listopada**
- 17.20 Program dnia
- 17.30 Kraina przygód: — Klementynka
- Denver — ostatni dinozaur
- Imigrant
- 19.00 Serwis informacyjny TKS
- 19.30 Santa Barbara — ser. USA
- 20.10 Fort Boyard

- 21.30 Serwis informacyjny TKS
- 21.50 Rewolwer i melonik — ser. ang.
- 22.40 Program na środę

Środa 3 listopada

- 17.30 Kraina przygód: — Klementynka
- Denver — ostatni dinozaur
- Wyspa zbiegów
- Poszukiwacz skarbów
- 19.00 Serwis informacyjny TKS
- 19.10 Santa Barbara — ser. USA
- 20.00 Portret w owalu — horror prod. USA
- 21.30 Strefa grozy — film USA
- 23.00 Serwis informacyjny TKS
- 23.10 Program na czwartek

Czwartek 4 listopada

- 17.20 Program dnia
- 17.30 Kraina przygód: — Trzy małe świnki
- Wyspa zbiegów
- W sanatorium
- 19.00 Serwis informacyjny TKS
- 19.10 Piękna i bestia — ser. ameryk.
- 20.00 Śmierć na Nilu — film ang.
- 22.10 Serwis informacyjny TKS
- 22.20 Program na piątek

Ogłoszenia drobne

Sprzedam działkę pracowniczą (altanka plus piwnica).
Kościszki 7/13.

D-112

Mieszkanie 35,5 m. kwadratowych sprzedam lub wynajmę.
Wiadomość: Mickiewicza 4/16 po godz. 18-tej.

D-113

PROGRAM KINA „LOT”

- | | |
|---|---|
| 29 października — Cohen i Tate — prod. USA, od lat 18, g. 19.15 | 1 listopada — kino nieczynne |
| 30 października — kino nieczynne | 2 listopada — Cohen i Tate — g. 19.15 |
| 31 października — Cohen i Tate — g. 19.15 | 3-4 listopada — Hot Shots II — prod. USA, od lat 15, g. 17.00 i 19.15 |

GŁOS SPORTOWY

Takiego obrotu sprawy mało kto się spodziewał. W niedzielę około godziny 14.00 sprawozdawca sportowy rozgłośni lubelskiej PR PIOTR FALKOWSKI przekazał na falach eteru sensacyjną wiadomość. W meczu o mistrzostwo II ligi piłkarze Avii prowadzą do przerwy z Radomiakiem 2:0! Ta wiadomość zelektryzowała cały lubelski świat sportowy. Głośno dzwoniły telefony we wszystkich działach sportowych lubelskich dzienników, pukali się mocno w czoła i łokcie, którzy wypełniając tygodniowe kupon-y w ciemno stawiali na zwycięstwo Radomiaka, zacierali z radości ręce i kibice Avii słuchający z biem serca wieści radiowych z Radomia. W trzy kwadranse później emocje opadły. Avia zremisowała ostatecznie z Radomiakiem 2:2 ale i ten wynik poszedł w świat! Był to niewątpliwie sukces naszych futbolistów.

Mecz Avii z Radomiakiem miał dwa oblicza. W pierwszej połowie spotkania świadczące zaszkodziły jedenastki gospodarzy betonową obroną i kilkoma su-

perkontrami, po których padły dwie bramki. Zdobyli je KACZMAREK i SUCHOWIERZCH.

W tej części spotkania kapitalnym rzutem wolnym popisał się również MAREK MACIEJEWSKI, po którym bramkarz gospodarzy długo masował swoje obolałe dłonie.

Wygwizdana przez 3,5 tysięczną widownię jedenastka gospodarzy ruszyła w drugiej odsłonie do desperackiego szturmu

na bramkę Avii i zaczęła odraabiać straty. Radomiak „wyciągnął” ostatecznie w meczu z Avią remis po zdobyciu również dwóch goli ze strzałów Jakóbca i Machnio ale sympatia miejscowych kibiców była tym razem po stronie świadczących.

Szcście było blisko

Evenementem tego meczu było również egzekwowanie przez zespół gospodarzy aż 13 rzutów wolnych, z których wyszły przysłówne nieci. Za to BENDER z Avii huknął już przed zakończeniem meczu piłką w słupki tak mocno, że aż drżazgi poszły!

Zagrali piłkarze Avii z Radomiakiem wyśmienicie zbierając oklaski przy otwartej kurtynie!

kk

Zabawa w kotka i myszkę

Leb w leb idą jak do tej pory w tabeli rozgrywek o mistrzostwo II ligi siatkarze Avii i Stali Grudziądz. Zmagania obydwu drużyn o fotel lidera przypominają do złudzenia wyścigi konne na Służewcu.

W trzeciej kolejce rozgrywek świadczanie rozprawili się gładko z akademikami z Białej Podlaskiej wygrywając dwukrotnie po 3:0. Sobotni mecz trwał 56 minut, niedzielny był jeszcze krótszy. W pierwszym pojedynku drużyna Avii wygrała w setach do 4:10 i 9, a w drugim do 3, 4 i 5.

Supremacja Avii nad zespołem AZS AWF z Białej Podlaskiej była aż tak wielka że trener drużyny gospodarzy desygnował do gry w końcówkach trzeciej partii (tak w sobotę jak i w niedzielę) wszystkich dublerów.

Pod siatką widzieliśmy więc młodzieżowy team Avii w składzie: HERMANN, M. MISZCZUK, ZIELINSKI i M. CHADAŁA, których sprawnie drygowali BARTKIEWICZ i KOSTANIAK.

Ta gra przypominająca do złudzenia zabawę kotka z myszką podobała się widowni. Nic też dziwnego, że oklasków dla

najmłodszych siatkarzy Avii nie brakowało.

Trzy komplety punktów zdobyte przez siatkarzy Avii na początku rozgrywek ligowych cieszą ale to już chyba koniec łatwych zdobyczy. Za dwa tygodnie (6 i 7 listopada) formę naszych siatkarzy sprawdzi w Gdańsku miejscowy Stoczniovec. 13 i 14 listopada „świadczanie” zagrają u siebie Gwardia Szczepno, a 27 i 28 listopada z akademikami z Politechniki Warszawskiej, którzy mają również chrapkę na awans do I ligi.

Gdyby naszym siatkarzom udało się rzucić w polana te trzy zespoły pozycja Avii przed najważniejszym meczem ze Stalą Grudziądz byłaby wręcz komfortowa.

Czy tak jednak będzie? Czy złotobłękitny nie obniża lotów? Konia z rzędem temu kto dziś odpowie na te pytania.

Jedno co wydaje się być pewne. Jeśli nasi nie spuszczą z tonu już na najbliższych ich meczach będzie w hali komplet widzów. Tak jak to kiedyś bywało!

KR-K

Sędzia — drukarz!

Tak krzyczeli kibice ze Świdnika pod adresem arbitra prowadzącego mecz piłkarzy Świdniczanki z Czarnymi Dębina.

Krzyczeli i mieli sporo racji. Sędzia lubelski był tego dnia bez formy. Uznał pierwszą bramkę dla gości po faulu na bramkarzu Avii Ciesielce, którego wraz z piłką wepchnęło do bramki dwóch napastników Czarnych. Nie kwestionował on także trzeciego gola zdobytego przez piłkarzy z Dębina, którzy rozpoczęli akcję bez gwizdka.

W sumie było to żalonne widowisko sportowe, które zszarpało mocno nerwy zawodnikom i kibicom.

Wygrali ostatecznie goście 3:1. Honorową bramkę dla Świdniczanki zdobył — BISZKONT.

kk

Sport w szkołach

Do redakcji naszej spłynęły ciekawe materiały o rozwoju sportu w trzech świdnickich szkołach podstawowych (nr 1, 3 i 5). Osiągnięcia i sukcesy uczniów tych szkół na sportowych arenach naszego regionu w sezonie 1982/83 zamieszczamy w kolejnych numerach GŁOSU.

m

Wernisaż wystawy plastyków z „Piątki”

We wtorek niedzielną popołudnię 17. X. w holi Miejskiego Ośrodka Kultury odbyło się uroczyste otwarcie wystawy prac plastycznych uczniów Szkoły Podstawowej nr 5.

Trzy instytucje: MOK, SP 5 i Państwowa Szkoła Muzyczna I Stopnia postarały się o zorganizowanie imprezy na miarę profesjonalnego wernisażu. Dodajmy, że konferansjer starał się to dziecięcym uczestnikom wystawy uświadomić.

Istotą spotkania były, oczywiście, prace plastyczne. Przybyli na spotkanie uważali, że jest ich za mało, jednak to, co pokazano wydaje się być wystarczające. Różnorodne techniki, bogactwo kolorów, materiałów — wszystko przyciągało oczy. A były i prace na naprawdę wysokim, nieamatorskim już poziomie. Szczególnie obrazy fakturalne (szmaty preparowane klejem, polewzone farbą) i batiki noszą cechy zawodowości, ogromnej fachowości.

Wystawę obejrzano nie od razu. Całość rozpoczął dyr. MOK, Piotr Duma, który prowadził też konferansjerkę i — trzeba przyznać — udało mu się nawiązać kontakt z dziećmi publicznością. Następnie otwarcia wystawy dokonał dyr. SP 5, Waldemar Białowas. Po nim o dziełach, ich pracach i planach mówił nauczyciel — opiekun Mariusz Bielecki (Urszula Dolecka, drugi plastyk z „piątki”, niestety, zachorowała).

A potem widzowie, sięgając czasami do suto zastawionego barku, oglądali i słuchali swoich

kolegów. Rozpoczęła Agata Siebielec „Powolnym tańcem” francuskim na pianinie; na tym instrumencie Magdalena Królik zagrała „Andantino” Chaczaturiana; Ewelina Piskorek wykonała „Pożegnanie” Burgmüllera. Już na koniec skrzypek Piotr Kulczyński zagrał fragment „Sonaty F-dur” Haendla. Były to dzieci ze Szkoły Muzycznej.

Między klasycznymi utworami było też coś lekkiego. Zespół taneczny „Niezbędnice dziewczyny” wykonał układ choreograficzny do muzyki Dr. Albana, zaś zespół wokalny „Zabki” grasował trzy piosenki. Obie grupy (starsze i młutkie dziewczęta) prowadzi Grażyna Bobowska. Interesującym zaprezentował się też zespół tańca towarzyskiego „Spin”, kierowany przez Jacka Mrozika; zatańczył on wianek rock'n'rolla, samby, cha-cha i in. Były to dzieci z SP 5.

Dowiedzieliśmy się przy okazji, iż jest to pierwsza tego typu wystawa (potem pokażą się pozostałe szkoły); że w SP 5 rozpoczyna działalność Świdnickie Studio Młodych Plastyków, którym zaopiekuje się M. Bielecki; iż 5.XII. odbędzie się w MOK aukcja prac plastycznych dzieci ze świdnickich szkół.

Impreza była udana, dzieci zadowolone. Zabrakło tylko oficjalnie zaproszonych gości. Nie przybył nikt z Urzędu Miasta ani żaden dyrektor naszych placówek oświatowych. Organizatorzy liczą jednak, że następnym razem będzie lepiej.

(5)

Sprzyjający wiatr

Komendant rejonowy Państwowej Straży Pożarnej w Świdniku oraz burmistrz Piasku zorganizowali 3 października br. zawody rejonowe OSP i Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych. Zawody odbyły się na stadionie „Piaskowii” uświetniając uroczystości związane z odzyskaniem przez Piaski, po 124 latach, praw miejskich. Sponsorami zawodów byli burmistrz Piasku, burmistrz Świdnika, dyrektor WSK PZL S.A. w Świdniku, PZU S.A. Oddział Okręgowy w Lublinie, Zakład Ekspertyz Ochrony Przeciwpowodowej „POŻ-EKSPERT” w Lublinie, Zakład Konserwacji i Remontu Urządzeń Pożarniczych „KONSPO” w m. Dys k/Lublin oraz komendant rejonowy PSP w Świdniku.

Zawody zaszczęli swoją obecnością komendant wojewódzki PSP w Lublinie, wiceprezes ZW ZOSP RP w Lublinie, burmistrz Świdnika oraz przedstawiciele WSK, Policji, PZU, a także sąsiednich urzędów gmin KR PSP i Jednostek Ratowniczo-Gaśniczych.

Sprawnemu przeprowadzeniu konkurencji sportowych oraz osiągnięciu przez drużyny dobrych wyników nie przeszkodził wiejący przez cały czas zawodów silny i porywisty wiatr.

W zawodach startowały 42 drużyny, w tym 20 drużyn OSP, 3 MDP dziewcząt oraz 19 MDP chłopców. W grupie I dziewcząt zwyciężyła drużyna MDP z Mo-

skowice gm. Jastków 238,8 pkt. przed drużyną MDP Minkowice gm. Melgiew 286,2 pkt.

W grupie I chłopców najlepszą drużyną okazała się MDP Bazar gm. Rybczewice 191,2 pkt. przed drużyną MDP Trzeszkowice gm. Melgiew 204,7 pkt. i drużyną MDP Moszenki 211,4 pkt. W grupie II dziewcząt startowała tylko jedna drużyna MDP Moszenki uzyskując 279,2 pkt. W grupie II A chłopców pierwsze miejsce wywalczyła MDP z OSP Struża gm. Trawniki 116,2 pkt. przed MDP Kozłoc Górne 119,8 pkt. i MDP Gielczew 136,6 pkt. z gm. Piaski. W grupie III zwyciężyła OSP Krzesimów gm. Melgiew 113,0 pkt. przed OSP Brzezice gm. Piaski 118,2 pkt. i OSP Rybczewice 126,0 pkt. Nad przebiegiem zawodów czuwała komisja sędziowska złożona z przedstawicieli Komendy Wojewódzkiej i Rejonowej PSP w Lublinie oraz JRG w Świdniku.

Najlepsze drużyny zostały wyróżnione pucharami, dyplomami oraz atrakcyjnymi nagrodami. Zawodnikom towarzyszył pokaz samochodu ratownictwa drogowego posiadanego od niedawna przez Jednostkę Ratowniczo-Gaśniczą w Świdniku. Licznie przybyli kibice mieli również możliwość oglądania zmaganych drużyn oraz okolic Piask z lotu ptaka, a to dzięki obecności śmigłowca ze Świdnika.

Zbigniew Sawicki

RYSZARD KUTNIEWSKI:

Czas wyruszyć w Polskę!

Mocnym uderzeniem zakończył tegoroczny sezon świdnicki tenisiści. Ostatni turniej im. Jarka i Zbigniewa Baranowskich odbył się na kortach lubelskich Budowlanych w strugach deszczu. W pierwszym finale siedemnastolatek świdnickiej Avii KONRAD KIELBASA wygrał z Marcinem Gdulą (AZS UMCS) 6:3, 6:4. W finale turnieju juniorów do 18 lat świdniczanin MACIEJ BRZEZIŃSKI obronił zdobyty w roku ubiegłym puchar wygrywając z Robertem Spozem (Budowlani) 6:2, 6:4.

O tegorocznych występach naszych tenisistów wspominał nie tak dawno z długoletnim szkoleniowcem Avii RYSZARDEM KUTNIEWSKIM.

● Czy świdnicka Avia ma obecnie najbardziej prężną sekcję tenisową w okręgu?

Moim zdaniem — tak! Wraz z WIESŁAWEM KSIĘSKIM opiekujemy się szkołą tenisową liczącą ponad pół setki młodych adeptów tenisa. Kilkunastu z nich to już solidna tenisowa firma.

W mijającym sezonie mieliś-

my obaj i takie dni, w których działa nie mogła pomieścić się na treningach, a mamy jak wiadomo tylko trzy korty.

● Pierwszą reprezentacyjną grupę tenisową w klubie szkół i prowadzi Wiesław Księski.

To rzetelny fachowiec i przyjaciel młodzieży. Oczkiem w głowie tego trenera są dziś: KONRAD KIELBASA, MACIEJ BRZEZIŃSKI, siostry IWONA i MONIKA OGÓRZAŁY, BEATA KOŁODYŃSKA i KRZYSZTOF MICHAŁOWSKI.

Najwyższy już czas aby zawodnicy tej grupy wyruszyli w Polskę. Aby zagrał w turniejach ogólnopolskich. Jeśli bowiem tak się nie stanie mogą zacząć nagle gubić formę. Dalsze spotkania z regionalnymi przeciwnikami nie przyniosą im już bowiem dalszych korzyści i satysfakcji. Nawzajem się wygrywać z nimi z uciążliwymi oczami.

● Śladami starszych kolegów zaczynają kroczyć młodzi?

W grupie skrzatów, którą oboje trenuje renowacyjnie gra obecnie jedenastolatek RAFAL CZELEJ.

Ten chłopiec ma żyłkę do tenisa. Wygrał sześć turniejów a co chyba nie mniej ważne w ładnym stylu.

Z Rafałem rywalizują PIOTR GLĄZEWSKI, DANIEL UNILOWSKI i dziesięciolatek MIKOŁAJ RUSINEK ale jak na razie najmłodszy nasz mistrz stanowią dla nich twardy orzech do zgryzienia. W grupie młodzików do 14 lat czołówkę klubową stanowią — PIOTR WALCZYK, MACIEJ KRZACZEK, KAROLINA CHALABUDA, ANNA POSTRACH i JULIA SAWA.

● Sezon tenisowy dobiegł końca. Co dalej?

Zimą prowadzić będziemy treningi w hali sportowej. Być może, że „wypali” nam jakiś tenisowy turniej halowy. Z tego co wiem w hali sportowej będzie jednak tłoczno. Ruszy bowiem szkolna liga siatkówki, będą halowe turnieje piłkarskie młodych.

Tak czy inaczej zechcemy się jednak przebić w tym tłoku i z naszą młodzieżą!

Rozmawiał — M. Kruk

„Głos Świdnika” — Tygodnik WSK PZL i Zarządu Miasta w Świdniku. Redaguje zespół w składzie: Danuta JASINSKA, Anna KONOPKA, Cezary LISTOWSKI (redaktor naczelny), Jan MAZUR, Irena WIERZCHOS (sekretarz redakcji) — Rada Programowa: Krzysztof KRZYŻANOWSKI, Alfred BONDOS, Dariusz MANKA, Zofia OPALINSKA. Adres redakcji: 21-045 Świdnik Al. Lotników Polskich 1 skr. poczt. 10, tel. centr. 120-61 (wewn. red. 51-81 i 53-87) rozgłośni 51-52 — Druk: Drukarnia Zakładowa WSK „PZL-Świdnik” S.A. Świdnik Al. Lotników Polskich 1 — zam. 1027